



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Zjawisko "literatury migracyjnej" w Quebecu i problem (nie) tolerancji wobec "obcych" : (na przykładzie powieści R. Robin "La Quebécoite")

**Author:** Joanna Warmuzińska-Rogóż

**Citation style:** Warmuzińska-Rogóż Joanna. (2008). Zjawisko "literatury migracyjnej" w Quebecu i problem (nie) tolerancji wobec "obcych" : (na przykładzie powieści R. Robin "La Quebécoite"). W: G. Gazda, I. Hübner, J. Płuciennik (red.), "Dyskursy i przestrzenie (nie)tolerancji" (S. 201-210). Łódź : Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Joanna Warmuzińska-Rogóż

Uniwersytet Śląski

## ZJAWISKO „LITERATURY MIGRACYJNEJ” W QUEBEKU I PROBLEM (NIE)TOLERANCJI WOBEC „OBCYCH” (NA PRZYKŁADZIE POWIEŚCI R. ROBIN *LA QUÉBÉCOITE*)

Od czasów „spokojnej rewolucji” w literaturze quebeckiej obecny jest szczególnie mocno motyw duchowego wygnania, temat „kraju nieobecnego” oraz odczucie niemożności przystosowania się do nowych warunków życia, co wynika po części ze zmian społecznych, jakie nastąpiły w tym okresie (ruch migracyjny ze wsi do miasta). Te nowe zjawiska spowodowały rozbitcie ujednoczonej wizji społeczeństwa quebeckiego, a to z kolei zapoczątkowało postawę nieufności wobec obcych, którzy mogliby zagrozić i tak już rozbitemu społeczeństwu, zagrożonemu na dodatek bezustannie przez anglojęzyczną większość Kanady<sup>1</sup>. Z drugiej strony jednak stopniowa ewolucja społeczeństwa oraz kosmopolityczny charakter Montrealu, drugiego co do wielkości miasta kanadyjskiego oraz także drugiego po Paryżu francuskojęzycznego miasta na świecie, postawiły przed literaturą konieczność przeformułowania refleksji na temat tożsamości.

Oczywiście w całej swej historii literatura quebecka często poruszała problem tożsamości i zagrożeń płynących ze strony wszechobecnej kultury anglojęzycznej, niemniej jednak zwłaszcza począwszy od lat 80. pytanie to stało się szczególnie ważne, jako że pojawiło się nowe zjawisko w kulturze i literaturze tej prowincji, a mianowicie zjawisko „literatury migracyjnej” (fr. *écriture migrante*). Jak zauważa J. Kwaterko, pojawia się literackie przedstawienie podróży jako metafory, co oznacza definitywny koniec izolacji Quebecu „jako wyspy zamkniętej w swych terytorialno-etnicznych granicach”<sup>2</sup>. Innymi słowy, tradycyjna dychotomia quebecka:

<sup>1</sup> Por. Y. Gasquy-Resch, *Littérature du Québec. Histoire littéraire de la francophonie*, Venes 1994, s. 235.

<sup>2</sup> J. Kwaterko, *Dialogi z Ameryką. O frankofońskiej literaturze w Québecu i na Karaibach*, Kraków 2003, s. 218.

terytorium a tożsamość, którą G. Scarpetta nazywa „podstawami zakorzenienia”<sup>3</sup>, przestaje być regułą w literaturze.

Pisarze reprezentujący nurt migracyjny wywodzą się z różnych sfer kulturowych i mają różne doświadczenia ideologiczne czy historyczne. Pierwsi z nich przybyli do Quebecu w latach powojennych, głównie z krajów europejskich, następnie w latach 60. z Antyli, Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, w latach 70. i 80. z Ameryki Południowej i Azji<sup>4</sup>. Wielu z nich uciekając często z ojczyzny przed prześladowaniami, przybywa do Quebecu, gdzie odnajduje swój drugi dom, z drugiej jednak strony boryka się z poczuciem inności odbieranej przez Quebeczyków jako zagrożenie dla ich kultury.

Nie należy zapominać, że pojawienie się nowego nurtu jest w gruncie rzeczy dla literatury quebeckiej bardzo wartościowe. Rzecz jasna, nie chodzi tutaj o jakiś gwałtowny przewrót, ale raczej o nowe spojrzenie z zewnątrz, wolne od zanurzenia w ideologiach często obecnych w dziełach quebeckich. Teksty imigrantów pokazują również napięcia, jakie powstają na styku dwóch kultur, co – jak stwierdza Y. Gasquy-Resch<sup>5</sup> – jest charakterystyczne nie tylko dla Quebecu, ale ogólnie dla kultury zachodniej. Dodatkowo pisarstwo imigrantów wprowadzając do literatury takie pojęcia jak metyzacja, hybrydyzacja, wyobcowanie zachęca twórców quebeckich do otwarcia się na inność, co przyczynia się znacząco do faktu, że literatura tej prowincji staje się kosmopolityczna i wielokulturowa<sup>6</sup>. Jej mieszkańcy odkrywają „mnogą quebeckość”, w której punktem odniesienia i podstawą dla budowania tożsamości nie jest już język francuski czy pochodzenie, ale nowe spojrzenie na problem języka i tożsamości<sup>7</sup>.

Jak można zdefiniować literaturę migracyjną? Otóż po pierwsze należy rozróżnić dwa pojęcia: literaturę migracyjną (fr. *écriture migrante*) od imigracyjnej (fr. *écriture immigrante*). Pierre Nepveu<sup>8</sup> wyjaśnia, że drugi termin jest zbyt restrykcyjny i ogranicza się w zasadzie do doświadczenia związanego z samą imigracją, przybyciem do nowego kraju i trudnościami związanymi ze znalezieniem tam swojego miejsca. Natomiast termin „literatura migracyjna” zawiera w sobie również takie zjawiska jak ruch, przemieszczanie się, metaforyczne dryfowanie, co nierozzerwalnie wiąże się z doświadczeniem

<sup>3</sup> G. Scarpetta, *Eloge du cosmopolitisme*, Paris 1981, s. 183–184.

<sup>4</sup> Por. J. Kwaterko, *op. cit.*, s. 218.

<sup>5</sup> Y. Gasquy-Resch, *op. cit.*, s. 235.

<sup>6</sup> Por. P. Nepveu, *L'écologie du réel. Mort et naissance de la littérature québécoise contemporaine*, Montreal 1999, s. 201–202.

<sup>7</sup> Y. Gasquy-Resch, *op. cit.*, s. 235.

<sup>8</sup> P. Nepveu, *op. cit.*, s. 233–234. Nepveu zapożycza termin „écriture migrante” od R. Berroueta-Oriola, *L'Effet d'exil*, „Vice versa”, 17, décembre 1986–janvier 1987, s. 20–21.

wygnania. Tym samym pierwszy termin ma głównie konotacje społeczno-kulturowe, natomiast drugi zawiera w sobie także konotacje estetyczne. Należy podkreślić też, że nie ma jednego typu literatury migracyjnej. Wielu pisarzy ma żywo w pamięci doświadczenia ze swego ojczystego kraju, opisuje zatem swoją młodość, kulturę czy społeczeństwo, z którego się wywodzi (np. Marilù Millet). Są także twórcy, dla których pamięć o kraju ich pochodzenia jest niemalże fikcyjna, jako że opuścili go w dzieciństwie czy wczesnej młodości (Fulvio Caccia, Marco Micone, Anne-Marie Alonzo). Elementem, który łączy obie grupy, jest obecność w ich tekstach sprzeczności niemożliwych do połączenia, takich jak przeciwstawienie tego, co bliskie i dalekie, znajome i obce, podobne i różne. Tym samym literatura migracyjna należy jednocześnie do kultury quebeckiej i kultury właściwej dla kraju ich pochodzenia.

Charakteryzując literaturę migracyjną warto przytoczyć także jej definicję sformułowaną przez Marco Micone, syna włoskich imigrantów, pisarza i dramaturga należącego do tego nurtu i związanego z czasopismem „Vice Versa”<sup>9</sup>. Jego zdaniem literatura migracyjna zawiera w sobie trzy elementy:

- doświadczenia przeżyte w ojczyźnie (często naznaczone totalitaryzmem lub faszyzmem),
- doświadczenia imigracji-emigracji zawierające w sobie uczucie wykożenienia i braku bezpieczeństwa,
- nowe życie w Quebecu, wraz ze wszystkimi trudnościami, jakie ono ze sobą niesie<sup>10</sup>.

Do tego katalogu dorzucić można także nakładanie się wielości dyskursów, co J. Kwaterko<sup>11</sup> przyrównuje do bachtinowskiej „wielogłosowości” i „wielojęzyczności”, wyznaczników polifonii w powieści. Najczęściej ma to miejsce na poziomie narracji (w postaci fikcyjnej biografii w pierwszej osobie) oraz sposobu konstrukcji powieści, w której pojawiają się zarówno głosy bliskie i znane, jak i głosy przodków oraz niepokoje związane z rozdrobnioną tożsamością i uczuciem samotności oraz zamknięcia w nowym kraju.

Znamienną ilustracją zjawiska określanego mianem literatury migracyjnej jest powieść *La Québécoite*<sup>12</sup> francuskiej pisarki żydowskiego pochodzenia

<sup>9</sup> Działalność pisarzy emigracyjnych jest widoczna zwłaszcza w Montrealu, gdzie wielu z nich tworzy i gdzie w 1983 roku grupa pisarzy włoskiego pochodzenia powołała do życia redagowane w trzech językach (włoskim, francuskim i angielskim) czasopismo „Vice Versa”. Jego celem jest stworzenie przestrzeni, w której mogłoby dochodzić do zbliżenia różnych kultur, nie tylko na płaszczyźnie literackiej, ale także artystycznej i ogólnie społecznej. Chodzi o wyjście poza ramy własnej kultury, i co za tym idzie, własnego języka tak, by umożliwić wspólne spotkanie różnych kultur.

<sup>10</sup> M. Micone, *La parole immigrée*, [w:] *Le Québec en textes, Anthologie 1940–1986*, Montréal 1986.

<sup>11</sup> J. Kwaterko, *op. cit.*, s. 219.

<sup>12</sup> R. Robin, *La Québécoite*, Montreal 1993.

Régine Robin. Autorka wpisuje się w ważną refleksję nad niejednorodnością społeczeństwa quebeckiego, problemem tożsamości oraz tolerancji wobec „Innego” i roli literatury w tym względzie. Już sam tytuł zawiera w sobie niemożliwą do przetłumaczenia a znamioną grę słów. Otóż słowo *la québécoite* stanowi połączenie z jednej strony określenia mieszkanki Quebecu (*une québécoise*), z drugiej strony przymiotnika *coite*, który w wyrażeniu *rester coit(e)* oznacza milczenie z bezradności, zakłopotania. Tym samym, jak zauważa A. Purdy<sup>13</sup>, zamiana litery „s” na „t” w tytule staje się symbolem przynależności do innego świata, a bohaterka nie jest ani w pełni mieszkanką Quebecu ani w pełni kimś obcym. Dodatkowo tytuł odnosi do formy żeńskiej, co można odczytywać także przez pryzmat pozycji kobiety, która tutaj zostaje porównana w jakiejś mierze do pozycji emigrantów i której zostaje także odebrane prawo głosu. Jest ona właśnie *coite*, czyli milcząca<sup>14</sup>.

Jeśli chodzi o układ powieści, charakteryzuje się on przede wszystkim brakiem uporządkowania, chronologii i fragmentarycznością. Zresztą pierwsze słowa powieści zapowiadają heterogeniczny i urywany charakter utworu i kładą nacisk na obcość:

Brak porządku. Chronologicznego, logicznego, brak lokum. Jest tylko pragnienie pisania i mnożenie się egzystencji. Utrwalić porowatość prawdopodobieństwa, tę mikropamięć obcości. Pokazać wszystkie znaki inności: bańki wspomnień, płyty trudnych do umiejscowienia reminiscencji pojawiających się w bezładnej masie, nieco szarych. (Q, 7)<sup>15</sup>

Ogólnie *La Québécoite* opowiada o trzech kolejnych doświadczeniach emigracyjnych francuskiej Żydówki, która przybywa do Montrealu. Co ciekawe, owe odsłony mają charakter wyobrazeniowy i stanowią w zasadzie projekcję prób asymilacji bohaterki z nową kulturą i społeczeństwem. Służy temu także technika polegająca na wprowadzeniu narratora-pisarza, który snuje refleksję na temat własnego projektu literackiego i postaci, którą tworzy. Postać przemieszcza się bezustannie w swoich rozmyślaniach i wspomnieniach między Montrealem, Paryżem i miejscami związanymi z historią Żydów w Europie (m.in. Polską).

Genezą powieści jest chęć opisanego własnych „znak odmienności”: główna bohaterka opisuje z jednej strony wyobcowanie emigrantki w społeczeństwie quebeckim, z drugiej strony traktuje obcość jako immanentną

<sup>13</sup> A. Purdy, „*La Québécoite*” de Régine Robin: *une approche dialogique*, [w:] L. Milot, J. Lintvelt red., *Le roman québécois depuis 1960*, Saint-Foy 1992, s. 90.

<sup>14</sup> Por. A. Lamontagne, *Le roman québécois contemporain. Les voix sous les mots*, FIDES, 2004, s. 152.

<sup>15</sup> Wszystkie cytaty z powieści pojawiające się w niniejszej analizie pochodzą z cytowanego już wydania z roku 1993 i oznaczone są literą Q oraz numerem strony w nawiasie okrągłym.

cechę społeczności Montrealu. Stąd też tak wielką rolę w powieści odgrywa intertekstualność<sup>16</sup> stanowiąca element spajający dla wspólnej tożsamości quebeckiej i wspomnień francuskiej emigrantki. Intertekstualność w *La Québécoise* można podzielić na kilka kategorii, które odpowiadają kolejnym próbom emigracyjnym bohaterki. W czasie pierwszej próby tytułowa Québécoise zamieszkuje u Mime Yente, w dzielnicy Snowdown, dzielnicy naznaczonej kulturą żydowską. W tej części interteksty dotyczą głównie wspólnego dziedzictwa kulturowego. Po pierwsze pojawiają się wzmianki dotyczące historii Kanady począwszy od podbojów J. Cartiera. Bohaterka mówi wręcz o traumatycznym Podboju, co jest tym ważniejsze, że sama, jako przedstawicielka kultury europejskiej, chce niejako powtórzyć czyn Cartiera. Umieszczenie elementów historii Kanady w powieści jest o tyle ważne, że świadczy o chęci bohaterki przyswojenia ich sobie i zrozumienia społeczeństwa.

Wiele intertekstów odsyła do quebeckiej codzienności. Bohaterka cytuje fragmenty podręczników, gazet, a wszystko po to, by zmniejszyć wrażenie obcości. Mimo to każda próba odnalezienia punktów odniesienia w nowej kulturze kończy się fiaskiem. Tak jest na przykład w przypadku podręczników szkolnych z lat 40., które przysłył teść bohaterki, francuski emigrant, przeczytał z najwyższym zdumieniem, jako że dzieci zmuszone były do nauki matematyki na podstawie zadań o treści religijnej. Bohaterka porównuje często kulturę quebecką z francuską lub ogólnie europejską, zawsze na korzyść tej drugiej. Takie porównanie dotyczyć może np. gazet. Bohaterka często przytacza fragmenty *Le Monde*, *Le Nouvel Observateur*, podczas gdy quebecki dziennik *Le Devoir* cytuje tylko raz i to jedynie po to, by podać wyniki meczów hokejowych: chodzi zatem o zdeprecjonowanie kultury francuskojęzycznej prowincji w Kanadzie. Ogólnie wszystkie elementy nowej kultury są dla głównej postaci obce. Dla przykładu nazwy stacji metra wywołują gwałtowną reakcję u Québécoise: „Odczuwam czasem popołudniu wielki niepokój – quebeckość – ja jestem inna. Nie należę do tak często używanego tutaj My – My – Wy [...] Nieunikniona obcość” (Q, 53–54). Pierwsza próba emigracyjna bohaterki kończy się zatem fiaskiem, nie potrafi się ona odnaleźć w innej rzeczywistości i wraca do Paryża.

Drugi rozdział pokazuje kolejną próbę emigracyjną bohaterki, która tym razem z większą determinacją stara się zintegrować ze społecznością quebecką. Zamieszkuje więc w dzielnicy Outremont, wśród dobrze sytuowanych francuskojęzycznych mieszkańców. Również druga część zawiera wiele intertekstów. Wśród nich wyróżnić należy fragment podręcznika do historii,

<sup>16</sup> Intertekstualność rozumiana jest tu w ujęciu Genette'owskim jako obiektywna obecność jednego tekstu w drugim, m.in. w formie cytatu lub aluzji. Cf. G. Genette, *Palimpsestes*, Paris 1982. Ciekawą analizę intertekstów w *La Québécoise* stanowi praca A. Lamontagne'a, *op. cit.*



który opisuje męczeństwo księży Brébeufa i Lalemanta i gloryfikuje rolę katolicyzmu w kształtowaniu francuskojęzycznego społeczeństwa w Kanadzie. Każdorazowe wspomnienie elementów, które są obce dla bohaterki, powoduje, że w jej pamięci pojawiają się obrazy nostalgiczne związane z jej wspomnieniami paryskimi. Co charakterystyczne, Québécoite wymazuje z pamięci wszystko to, co wiąże się z traumą Holocaustu. Tym samym wspomnienia paryskie są nieodmiennie pozytywne, bo pozbawione wszelkich bolesnych konotacji i w związku z tym porównanie przeszłości we Francji z quebecką terażniejszością zawsze wypada pozytywnie na korzyść tej pierwszej<sup>17</sup>.

Co ważne, proces poszukiwania nowej tożsamości bohaterki ma miejsce w Montrealu: „mieście-collage’u, mieście-księdze, mieście-Historii” (Q, 144), wreszcie w mieście uznawanym za najbardziej wielokulturowe w prowincji Quebec. Oto jak ową wielokulturowość Montrealu widzi narratorka:

Miasto schizofreniczne  
językowy patchwork  
etniczny kleik, pełen grudek  
purée z rozczłonkowanych kultur  
sfolkloryzowanych  
zastygłych  
pizza  
souvlaki  
paella<sup>18</sup>. (Q, 80)

Miejsce to służy autorce do ukazania prawdziwej obsesji Quebecczyków polegającej na bezustannym poszukiwaniu własnej tożsamości, chęci jej ochrony przed „innym”, co częściowo przyczynia się do trudności, na jakie napotyka tytułowa Québécoite poszukując własnych punktów odniesienia<sup>19</sup>. Jak stwierdza bohaterka, „każdy ma własne mity, własne symbole, własne znaki” (Q, 144). Tym samym, „zbyt widoczny europocentryzm” oraz „nieвозмоżliwość wyjścia z wąskich ram własnej kultury paryskiej” (Q, 74) uniemożliwiają bohaterce zrozumienie kultury, gdzie „mówią po francusku,

<sup>17</sup> Co ciekawe, w przypadku drugiej próby emigracyjnej bohaterka wykazuje się olbrzymią determinacją próbując odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Dlatego, dla przykładu, pewne elementy manifestu FLQ, o którym z olbrzymim zaangażowaniem opowiada jej mąż, stają się jej bliskie. Bezustannie jednak powraca pytanie, jak zachowałyby się bohaterka, gdyby dane jej było uczestniczyć w ważnych dla Quebecu wydarzeniach (Q, 125).

<sup>18</sup> Przekład Anny Trznadel-Szczepanek, cytuję za J. Kwaterko, *op. cit.*, s. 222.

<sup>19</sup> Montreal pojawia się w powieści w wielu kontekstach, dla przykładu przypomnijmy, że bohaterka przejawia fascynację Izaakiem E. Bablem, żydowskim pisarzem pochodzącym z Rosji. Nazwisko pisarza na skutek swej polisemii odnosi także do Montrealu, stanowiącego dla bohaterki swoistą wieżę Babel.

a myślą po amerykańsku” (Q, 83). Poza tym, jak dodaje A. Purdy<sup>20</sup>, odmienność Québécoite, którą ona sama ocenia bardzo pozytywnie, a także jej podejrzenie, że pod pozornie kosmopolityczną warstwą Quebec kryje w sobie dążenie do jednorodności, nie pozwalają jej na asymilację. Ten dystans, jaki istnieje między tytułową Québécoite a społeczeństwem quebeckim powoduje, że i druga próba emigracyjna kończy się niepowodzeniem.

W ostatnim rozdziale narratorka umieszcza swą postać w środowisku emigrantów, w dzielnicy Jean-Talon, wskutek czego tekst nie zawiera w zasadzie elementów odnoszących do kultury quebeckiej. Jednak mimo tego, że bohaterka znajduje się wśród osób o podobnych doświadczeniach, nie odnajduje ona dla siebie miejsca. Czuje wyobcowanie nie tylko wobec nowej kultury, ale także wobec wartości, jakie reprezentuje środowisko emigrantów. Przeraza ją gettoizacja tego środowiska. Zadaje sobie pytanie: „Czy nie istnieje tutaj nic uniwersalnego?” (Q, 152). Tym samym będąc „INNA wśród tego co TAKIE SAMO, [odczuwa – J.W.-R.] tutaj niepokojącą inność” (Q, 183), porzuca myśl o pozostaniu w Quebecu i wraca do Francji.

Bohaterka nie potrafi zatem stać się członkiem społeczeństwa quebeckiego, bo jak sama stwierdza, „nie można stać się Quebeckczykiem” (Q, 52). Znajduje się ciągle „pomiędzy”. Sama Régine Robin wyznaje w swojej analizie *L'amour du yiddish*: „[t]o nieuleczalne, piszę tylko o jednym miejscu, o miejscu „pomiędzy”, pomiędzy dwoma, pomiędzy dwoma oceanami, pomiędzy dwoma językami, pomiędzy dwiema ideologiami”<sup>21</sup>. Innymi słowy, *La Québécoite* nie jest tylko powieścią opisującą doświadczenia emigrantki (nie chodzi o opisanie problemów związanych ze znalezieniem swojego miejsca w innym kraju). Jak stwierdza J. Kwaterko<sup>22</sup>, jest to utwór „migracyjny”, jako że autorka koncentruje się na przedstawieniu i próbie połączenia różnych „miejsz pamięci” oraz ułożenia ich w logiczną całość, co jest zadaniem z gruntu skazanym na niepowodzenie.

Plątanina intertekstów, z której zbudowana jest powieść, stanowi jednocześnie zapis poszukiwań własnej tożsamości przez bohaterkę. Bohaterka kładzie nacisk na uniwersalny charakter kultury europejskiej, sama wciąż podkreśla swą europocentryczność<sup>23</sup>, o czym była mowa już wcześniej. Stąd także tak liczna obecność w tekście odniesień do literatury i kultury francuskiej (do Prousta, Becketta, Flauberta), czy też do literatury europejskiej (Cervantes, DeFoe)<sup>24</sup>. Ponadto wspomnienia paryskie wywołują u bohaterki

<sup>20</sup> A. Purdy, *op. cit.*, s. 95.

<sup>21</sup> R. Robin, *L'amour du yiddish: écriture juive et sentiment de la langue (1830–1930)*, Paris 1984, s. 29.

<sup>22</sup> J. Kwaterko, *op. cit.*, s. 223–224.

<sup>23</sup> A. Lamontagne, *op. cit.*, s. 126.

<sup>24</sup> Wnikliwą analizę intertekstów europejskich w *La Québécoite* proponuje A. Lamontagne, *op. cit.*, s. 128–131.



nostalgię, wiążą się z czasami jej dzieciństwa i młodości. Z drugiej jednak strony nierozzerwalnie prowadzą do bolesnych i traumatycznych przeżyć, których Québécquoise nie doświadczyła osobiście, ale które naznaczyły historię XX w.: do Holocaustu.

Niewątpliwie najważniejsze są w powieści interteksty odsyłające do kultury żydowskiej, jako że to właśnie one pozwalają Québécquoise na zrozumienie własnej przeszłości. A. Lamontagne<sup>25</sup> dzieli interteksty żydowskie w powieści na dwie grupy: z jednej strony literaturę w języku jidysz, z drugiej strony – teksty religijne<sup>26</sup>. Pierwsza grupa tekstów jest dla bohaterki niezwykle ważna, Québécquoise często cytuje pisarzy żydowskich, dzieli z nimi bowiem motyw podróży, obcości, poszukiwania tożsamości i getta. Jak zauważa A. Lamontagne, literatura ta to w dużym stopniu „teksty bazowe bez umocowania terytorialnego, z rozbitą genealogią”, co daje także bodziec bohaterce do stworzenia własnej tożsamości nie odwołując się do konkretnego terytorium w sensie geograficznym. Interteksty żydowskie w powieści były już wielokrotnie analizowane, przypomnijmy tylko jako przykład pierwszy, bardzo interesujący intertekst, który w znaczącym stopniu przyczynia się do zbudowania tożsamości bohaterki. Niewątpliwie emblematyczną postacią jest Franz Kafka. Powieść rozpoczyna się cytatem jego autorstwa:

Żyli w trzech niemożliwościach (które nazywam niemożliwościami językowymi na wszelki wypadek, tak jest prościej – można je oczywiście nazwać inaczej), niemożliwości niepisania, niemożliwości pisania po niemiecku, niemożliwości pisania w innym języku, do czego można by dodać czwartą niemożliwość, niemożliwość pisania.

Co ważne, trzem kafkowskim niemożliwościami językowym odpowiadają trzy kolejne nieudane próby emigracyjne Québécquoise. Sama pisarka w swoim dziele krytycznym *Le roman mémoriel* stwierdza, że Kafka jest pisarzem „z pogranicza, pomiędzy tym, co na zewnątrz i tym, co w środku”<sup>27</sup>, co tłumaczy inspirację twórczością tego autora i co tworzy paralelizm między złożoną tożsamością według Kafki a brakiem pewności co do własnej tożsamości, jakim charakteryzuje się Québécquoise.

Jeśli chodzi o innych pisarzy żydowskich, do których odniesienia pojawiają się w powieści, to można odnaleźć pewną prawidłowość w ich wyborze. Otóż po pierwsze narratorka wybiera twórców tworzących „przed Ausch-

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 130.

<sup>26</sup> Jeśli chodzi o teksty religijne, drugą grupę intertekstów żydowskich, mimo tego iż często są przywoływane, nie stanowią dla Québécquoise punktów odniesienia. Jak stwierdza sama bohaterka: „Tak łatwo było zacząć od początku” (Q, 18–19), co oczywiście stanowi aluzję do słów Starego Testamentu.

<sup>27</sup> R. Robin, *Le roman mémoriel: de l'histoire à l'écriture du hors-lieu*, Longueuil 1989, s. 65.

witz”<sup>28</sup>. Sama zresztą mentalnie czuje się związana z tą grupą twórców, co może wynikać po części z chęci zanegowania traumatycznych wydarzeń wojennych. Poza tym wszystkie interteksty żydowskie odsyłają do postaci symbolizujących rozczłonkowaną, mnogą tożsamość, do postaci antytypal-mudycznych, fałszywych proroków będących w opozycji do porządku społeczno-kulturowego<sup>29</sup>. Literatura, tradycja i religia żydowska są ważne dla bohaterki, pozwalają jej bowiem uzmysłwić sobie, że możliwe jest budowanie tożsamości nie osadzonej w żadnym miejscu w sensie geograficznym. Z drugiej jednak strony, tak silne przywiązanie do własnych korzeni i bezustanne podkreślanie ich wyższości nad elementami kultury quebeckiej powodują, że bohaterka nie odnajduje się w nowym społeczeństwie. Sama w pewien sposób tworzy granicę, której nie potrafi przekroczyć.

Bardzo ważne okazują się słowa kończące pierwszy i drugi rozdział powieści:

Brak porządku. Chronologicznego, logicznego, brak lokum.  
połączenia zostały zerwane.  
Nie będzie proroka.  
Nie będzie opowieści.  
Nic nie będzie miało miejsca,  
Żadnego miejsca,  
Tylko głos wielokrotny,  
Głos na rozstaju,  
Głos innego na brzegu tekstu  
Język przybyszów. (Q, 167)

Jedyną przestrzenią, którą w sposób metaforyczny może dla siebie zagospodarować bohaterka, jest „słowo wygnańcze”, „język przybyszów”, jak nazywa *parole immigrante* J. Kwaterko<sup>30</sup>, czyli tułaczka i wieczne wygnanie, ciągła wędrówka między różnymi kulturami. I właśnie ten język okazuje się być dla bohaterki schronieniem, jako że wpisuje się w „żydowskość” literatury<sup>31</sup>, nie odnosi się natomiast do żadnego konkretnego nurtu czy ideologii. Jak stwierdza narratorka: „pisarz sam tworzy własne rodowody” (Q, 210). Tekst staje się zatem – jak podkreśla Y. Gasquy-Resch – swego rodzaju katharsis.

Innymi słowy, utkany ze strzępków tekstów i wspomnień bagaż pochodzący z kultury europejskiej i żydowskiej pozwala bohaterce na zachowanie

<sup>28</sup> Narratorka powieści tworzy dwie kategorie pisarzy: pierwsza to ci tworzący przed traumą Auschwitz, drudzy to ci tworzący po Auschwitz.

<sup>29</sup> J. Kwaterko, *Le roman québécois et ses (inter)discours. Analyses sociocritiques*, 1998, s. 178.

<sup>30</sup> J. Kwaterko, *Dialogi z Ameryką...*, s. 223.

<sup>31</sup> J. Kwaterko, *Le roman québécois...*, s. 175.

tożsamości wśród obcej kultury. Dyskurs quebecki jest dla niej obcy, jako że stanowi monolog silnie nacechowany nacjonalizmem, może się on jawić w jej oczach jako przejaw braku tolerancji wobec „Innego” stanowiącego zagrożenie dla walczącej bezustannie o własną niezależność tożsamości quebeckiej. Bohaterka wybiera więc dyskurs żydowski, ów „język przybyszów”, który pozwala jej na budowanie własnych punktów odniesienia na bazie własnych wyborów. Jest to zatem, jak stwierdza Régine Robin<sup>32</sup>, „tożsamość rozmyta, wielokulturowa”. Tym samym pisarka tworzy dyskurs dialogiczny, o którym sama opowiada następująco:

Czy będę pewnego dnia częścią literatury quebeckiej? Za cenę odetniczenia tego pojęcia, w otwartej grze zbiorowej pamięci w stanie konfliktu, poprzez wielość, często przeciwstawnych, intertekstów. Właśnie za taką cenę literatura/literatury quebeckie będą miały sens i *inni* będą mogli stanowić ich część, będą zaakceptowani, będzie miejsce na ich słowo, które przyczyni się do stworzenia nowej społecznej wyobraźni tak potrzebnej w społeczeństwie quebeckim.

Zdaniem autorki tylko taka zmiana pozwoli zaistnieć „innym” w społeczeństwie quebeckim, a zwłaszcza w wielokulturowym Montrealu, gdzie możliwe będzie pokazanie własnej obcości wynikającej z szoku kulturowego, tym bardziej zdumiewającej, że przeżywanej w tym samym języku<sup>33</sup>. Tym samym opór, jaki odczuwa Québécoite wobec nowej kultury, swego rodzaju przejaw nietolerancji bohaterki wobec innej kultury, stanowi paradoksalnie niezaprzeczalną wartość, jako że pokazuje nowe spojrzenie, spojrzenie z zewnątrz na skoncentrowaną na sobie kulturę quebecką. Prowadzi także do tak pozytywnego wzbogacenia literatury quebeckiej, o którym była mowa na początku. Jak słusznie zauważa Y. Gasquy-Resch<sup>34</sup>, być może tego rodzaju udział pisarzy neo-quebeckich w tworzeniu nowych relacji kulturowych pozwoli na nowe spojrzenie mieszkańców prowincji na przybyszów, którzy tworzyć będą nie tylko literaturę mniejszości wchodzącą w skład młodej literatury quebeckiej, ale którzy otrzymają możliwość udziału w współtworzeniu „mnogiej quebeckości”.

<sup>32</sup> R. Robin, *op. cit.*, s. 183.

<sup>33</sup> Cf. R. Robin w posłowniu do *La Québécoite*, s. 207.

<sup>34</sup> Y. Gasquy-Resch, *op. cit.*, s. 241.